

Koniec fińskiego umiarkowania

31 sierpnia 2023

Finlandia, wstępując do NATO, całkowicie zrywa z dotychczasową polityką faktycznej neutralności. Sojusz Lewicy, tamtejsza lewicowa opozycja, wypowiada się sceptycznie na temat skutków wstąpienia kraju do sojuszu. Porozmawialiśmy o tym z Antero Eerolą, politykiem lewicy.

– W fińskiej polityce ma obecnie miejsce radykalna zmiana kierunku rozwoju kraju. Powstała nowa koalicja rządowa. Wkrótce swoją drugą kadencję prezydencką zakończy Sauli Niinistö. Sojusz Lewicy wchodził w skład poprzedniej koalicji rządowej. Jak Pan ocenia tamten rząd?

– W polityce wewnętrznej osiągnęliśmy sporo. Przede wszystkim udało się podnieść poziom życia: podwyższyliśmy emerytury, inwestowaliśmy w edukację, przeprowadziliśmy cały szereg reform w oświacie i polityce społecznej, wzrósł odsetek osób zatrudnionych. Jednak na działania koalicji wpłynęły procesy od nas niezależne. Była to pandemia i wojna na Ukrainie. Gabinet Sanny Marin nieźle dał sobie radę, przeprowadził Finlandię przez okres pandemii, odnajdując równowagę pomiędzy niezbędnymi ograniczeniami i jednoczesnym pozostawieniem społeczeństwa otwartym. Inna kwestia to to, co zaczęło się na Ukrainie 24 lutego ubiegłego roku. Po tych wydarzeniach rząd poparł przystąpienie do NATO, które uważam za wielki błąd. Wśród tych niewielu parlamentarzystów, którzy zagłosowali przeciwko członkostwu w sojuszu, prawie wszyscy reprezentowali naszą partię, chociaż około połowy naszych przedstawicieli zagłosowała za. Generalnie zatem w sprawach wewnętrznych poczyniono kroki w kierunku budowy dostępnego dla wszystkich państwa dobrobytu, a w polityce zagranicznej, w sferze bezpieczeństwa i obrony popełniono błąd. W moim przekonaniu lepiej byłoby trzymać się wieloletniej tradycji umiarkowanego podejścia.

Prezydent pod presją

– A jak Pan ocenia działalność prezydenta Sauli Niinistö?

– Był dobrym prezydentem prawie przez całą swoją kadencję, do czasu, gdy poparł przystąpienie do NATO. Niinistö przez dłuższy czas potrafił zachowywać równowagę między Zachodem a Wschodem, cieszył się sporym autorytetem wśród światowych przywódców. Gdy tylko wiosną 2014 roku zaczął się kryzys na Ukrainie, był on jedyną głową państwa, która odbyła wizytę najpierw w Moskwie, a później na Ukrainie. I rzeczywiście odgrywał on pewną rolę w charakterze mediatora, próbował znaleźć rozwiązanie tego konfliktu. To za jego prezydentury właśnie w Helsinkach odbyło się spotkanie na szczycie Władimira Putina z Donaldem Trumpem. Niinistö odgrywał konstruktywną rolę. Ale wszystko zmieniło się wiosną ubiegłego roku. Oczywiście, wywierano na niego nacisk z zewnątrz... Nowa koalicja przedstawiła program, który wywołał szeroką krytykę zaraz po publikacji jego projektu. Szczególnie mocno krytykowano zapowiedź nowego rządu przeprowadzenia cięć w wydatkach społecznych oraz ostrego zaostrzenia warunków migracji do Finlandii.

Koalicyjne tarcia

– Dlaczego koalicja żąda ograniczenia imigracji?

– Wyłącznie dlatego, że wchodząca w skład koalicji skrajnie prawicowa partia Prawdziwi Finowie postuluje ograniczenie wszelkiej migracji. Trzeba pamiętać, że są oni przeciwko jakiegokolwiek imigracji. I jest to postulat motywowany ideologicznie, a nie ekonomicznie. I to jest w pewnym stopniu sprzeczne z postulatami ich partnerów koalicyjnych – partii Koalicja Narodowa (Kokoomus), która reprezentuje interesy wielkiego kapitału zainteresowanego tanią siłą roboczą. Jednocześnie w mediach wybuchł właśnie skandal. Ktoś opublikował stare teksty obecnych ministrów z ramienia Prawdziwych Finów, w których pojawiają się wątki rasistowskie, a to z kolei wywołało ostrą krytykę innych członków koalicji – Szwedzkiej Partii Ludowej. Minister gospodarki musiał podać się do dymisji po zaledwie 11 dniach sprawowania urzędu, gdy

okazało się, że nawet nie ukrywał swoich sympatii do nazistów. My, lewica, wiedzieliśmy o nich od dawna, ale dla mediów głównego nurtu z jakichś powodów było to zaskoczeniem.

– Jak Finowie i wasza partia, Sojusz Lewicy, widzi możliwości zakończenia konfliktu na Ukrainie?

– W społeczeństwie fińskim nie ma obecnie dyskusji na temat tego, jak można by zakończyć wojnę na Ukrainie. Powiedziałbym, że istnieje niczym nieuzasadniona wiara, że Ukraina w końcu w tej wojnie zwycięży i przywróci kontrolę nad granicami z 1991 roku, choć to kompletnie oderwane od rzeczywistości. W fińskich mediach nic nawet nie piszą o jakichkolwiek inicjatywach pokojowych, czy choćby zmierzających do zawieszenia broni, chociaż przecież takie inicjatywy ciągle się pojawiają, na przykład ze strony Brazylii, Chin, a nawet Afryki. W mediach amerykańskich ciągle trwa dyskusja o tym, jak znaleźć wyjście z obecnej sytuacji. Odbywają się niejawne negocjacje między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, jak dowiedzieliśmy się z tamtejszych mediów, z NBC. Tymczasem u nas można odnieść wrażenie, że chcemy jedynie kontynuacji wojny.

– Czy wzrost znaczenia prawicy to tendencja ogólnoeuropejska?

– W pewnym sensie tak, co widzimy na przykładzie Marine Le Pen we Francji, Włoch, Szwecji, Alternatywy dla Niemiec w Niemczech. Powinnyśmy jednak dyskutować o tym zjawisku bez oporu i w kontekście Ukrainy, unikając jednocześnie rosyjskiej propagandy. Wpływy skrajnej prawicy na Ukrainie to poważny problem. Nie można wprawdzie stwierdzić, że zalicza się do niej rząd czy prezydent, ale jej wpływ na ukraińskie społeczeństwo nie jest mały.

– Jak będzie wyglądać przyszłość Finlandii w NATO? Czy pojawią się tam bazy NATO, a może też broń atomowa? Jak widzą to sami Finowie i ich władze?

– Według sondaży opinii publicznej, zdecydowana większość

Finów opowiada się przeciwko bazom wojskowym NATO i rozmieszczeniu w Finlandii broni nuklearnej. Niestety, członkostwo w sojuszu nie nakłada żadnych ograniczeń w tym względzie, zatem ich pojawienie się jest możliwe, choć raczej do niego nie dojdzie. Czy Finlandia będzie brała udział w planowaniu polityki atomowej NATO? Tak. Czy będzie brała udział w ćwiczeniach z przenoszeniem broni jądrowej? Tak, będzie. Jednocześnie fińskie myśliwce, na przykład F-35, będą mogły ochraniać loty samolotów z taką bronią na pokładzie, okręty z taką bronią będą mogły zawijać do fińskich portów. Jednak bezpośrednio rozmieszczenie rakiet z głowicami jądrowymi na terytorium Finlandii jest wciąż mało prawdopodobne. Trwają obecnie rozmowy na temat umowy amerykańsko-fińskiej, na mocy której wojska amerykańskie uzyskają dostęp do fińskich baz. Takie umowy funkcjonują już na przykład pomiędzy Norwegią i Stanami Zjednoczonymi. Toczą się też negocjacje ze Szwecją i Danią, które również chcą otworzyć swoje bazy dla Amerykanów.

Z Antero Eerolą rozmawiał Alexander Koen

Źródło: MyslPolska.info

Nota biograficzna

Antero Eerola – dziennikarz, publicysta, związkowiec i samorządowiec. Radny miasta Vantaa z ramienia Sojuszu Lewicy, członek rady regionu Uusimaa.